

JANINA CZYSZKOWSKA
Instytut Ekonomiki Rolnej
Warszawa

J. BEKSIĄK: PROBLEMY RACHUNKU EKONOMICZNEGO W SPÓŁ- DZIELNIACH PRODUKCYJNYCH

Warszawa, PWRiL 1961. s. 115.

Problem rachunku ekonomicznego w spółdzielniach, jak w każdym gospodarstwie prowadzącym planową gospodarkę, jest bardzo istotny. Stąd też praca J. Beksiaka mogłaby być bardzo pożyteczna dla potrzeb praktyki, gdyby autor wziął pod uwagę, że rachunek ekonomiczny, jako forma kalkulacji ułatwiająca ustalanie racjonalnych planów i uzasadniająca podejmowanie decyzji gospodarczych, ma zdecydowanie praktyczne zastosowanie. Rozpatrywanie tego problemu w abstrakcji, w oderwaniu od konkretnych przykładów i prób rozwiązań, ogromnie zmniejsza wartość pracy.

Autor określa cel pracy jako próbę teoretycznego rozpatrzenia podstaw planowania produkcji w spółdzielniach produkcyjnych i „zbudowania teoretycznego modelu przedstawiającego warunki wyboru optimum gospodarczego w rolniczej spółdzielni produkcyjnej”. A więc jest to próba rozpatrzenia bardzo praktycznych problemów w sposób czysto teoretyczny. Szkoda, że praca nie uwzględnia własnych metod badawczych autora w ustaleniu optimum, a przynajmniej własnych przykładów konkretnych rozwiązań praktycznych.

Praca obejmuje 8 rozdziałów, na których treść składa się: przedmiot badań, rachunek ekonomiczny jako podstawa planowych decyzji, specyfika spółdzielni produkcyjnych, warunki równowagi gospodarczej, problem cen, główne metody wyznaczania optimum gospodarstw, ocena siły roboczej w rachunku ekonomicznym i powiązania między gospodarką zespołową i przyzagrodową w spółdzielni.

Plan produkcji spółdzielni, według autora, powinien określać takie rozmieszczenie pracy żywej i uprzedmiotowionej między różne dziedziny działalności, aby w ramach istniejących możliwości zapewniał najlepsze zrealizowanie wyznaczonych celów. Mimo że warunki społeczno-ekonomiczne stwarzają pewne granice w działalności gospodarstwa, pozostaje jednakże pewna możliwość wyboru w nastawieniu produkcji i w proporcjach między poszczególnymi działaniami i gałęziami produkcji oraz w metodach produkcji.

Spśród różnych, formalnie poprawnych wariantów planu realizującego dany układ celów, należy wybrać taki, który realizuje je w stopniu najwyższym, czyli plan optymalny.

Rachunek ekonomiczny jest więc formą, czy sposobem kalkulacji, umożliwiającą opracowanie szeregu wariantów planu, celów i możliwości ich realizacji; w wyniku porównań dokonuje się wyboru wariantu najkorzystniejszego. Formą przeprowadzania rachunku ekonomicznego w ujęciu pieniężnym jest rachunek kosztów i opłacalności.

Ponieważ problem rachunku ekonomicznego odnosi autor do spółdzielni produkcyjnych, analizuje przede wszystkim cechy charakterystyczne tych gospodarstw, w odróżnieniu od innych gospodarstw rolnych. Autor ujmuje je w 3 punkty:

- 1) samodzielność spółdzielni w dysponowaniu majątkiem i w zarządzaniu produkcją;
- 2) różne formy własności (grupowe i indywidualne);
- 3) nie w pełni towarowy charakter.

Trudno uznać te cechy jako wybitnie charakteryzujące spółdzielnie produkcyjne; cechy wymienione w p. 1 i 3 odnoszą się również do gospodarstw indywidualnych.

Wybór optimum gospodarczego autor uzależnia od szeregu czynników zewnętrznych i wewnętrznych, zakładając, że warunkiem takiego planu jest wewnętrzna równowaga i optymalny efekt. Cała analiza ma charakter modelowy, co wyraża się w sposobach rozwiązań problemów, a w szczególności wyceny produktów nietowarowych i pracy. Analizie tej autor poświęca dużo miejsca i bardzo wnikliwie podchodzi do tych problemów. Ceny produktów nietowarowych, jak i płace oraz kalkulacje z tym związane (mające inny charakter niż ceny artykułów towarowych), autor określa jako „rachunek cieni”. W ten sposób autor daje wyraz ocenie omawianych wielkości, jako nie występujących w praktycznej działalności gospodarstwa, a tylko wyrażających pewne formy powiązań w produkcji.

Nasuwa się porównanie, iż omawianie rachunku ekonomicznego w ogóle, tak zdecydowanie stroniące od praktycznych rozwiązań, a nawet własnych poglądów autora, ma również charakter „rachunku cieni”. Przytaczane przez autora i krytykowane opracowania w tym zakresie, mimo pewnych braków czy niedociągnięć, umożliwiają jednak spółdzielniom, czy innym gospodarstwom rolnym przeprowadzanie mniej lub więcej precyzyjnych kalkulacji.

W sprawie problemu cen produktów nietowarowych i płacy robotniczej oraz roli tych wielkości w wyznaczaniu optimum gospodarczego autor właściwie nie daje żadnych własnych sugestii poza oceną metod stosowanych. W kwestii wyceny produktów nietowarowych w spółdzielniach autor polemizuje z Grochowskim i Wenzerem, reprezentującymi wycenę tych produktów według kosztu własnego. Autor jest przeciwny wycenie w cenach jednolitych i raczej skłania się do wyceny według kosztów własnych, jakkolwiek nie zgadza się z metodami obliczania kosztów własnych i kwestionuje przydatność tych obliczeń w rachunku ekonomicznym, ponieważ: 1) obliczane są na podstawie nakładów przeciętnych a nie marginalnych 2) dotyczą okresu minionego, a zatem i struktury

produkcji minionej, a nie optymalnej. Mimo tych zarzutów autor krytycznie stwierdza, że nauka nie zna obecnie doskonalszej techniki obliczeń i zbierania danych, a więc nie znana jest dotąd metoda obliczania kosztów w sposób inny, niż w oparciu o wycenę kosztów *ex post*. Koszty własne obliczane są w oparciu o nakłady rzeczywiste a nie przeciętne, a obliczenie kosztu marginalnego jest sprawą nie techniki obliczania kosztów, lecz sprawą kalkulacji.

W sprawie wyceny pracy w spółdzielniach autor omawia przede wszystkim dwa stanowiska: Grochowskiego — na podstawie umownej opłaty pracy i Wenzera — na podstawie wysokości konkretnego dochodu podzielnego. Autor poddaje krytyce jedną i drugą metodę i stwierdza ich nieprzydatność do wyznaczania optimum gospodarczego w rachunku ekonomicznym. Negując przydatność dotychczasowych metod autor nie wysuwa niestety żadnych nowych koncepcji odnośnie ujmowania wyceny pracy w spółdzielniach produkcyjnych.

Jako metody kalkulacji umożliwiające wyznaczenie optimum gospodarczego autor omawia: 1) metodę rozdzielczą, 2) metodę organiczną i 3) metodę programowania liniowego.

Najwięcej miejsca autor poświęca krytycznej ocenie metody rozdzielczej i jej przydatności dla celów planowania. Autor posługuje się przykładami liczbowymi z pracy Grochowskiego. Zarzuty pod adresem tej metody są następujące: 1) ustalanie zmian w przyszłości na podstawie opłacalności ustalonej w okresie minionym; 2) negowanie przydatności do tego celu obliczonych kosztów własnych, negowanie słuszności samej nazwy „koszt własny”. Autor twierdzi, że obliczenia kosztów odnoszą się do części produkcji gotowej i dokonywane są nie wg kosztu własnego a według „wartości” produktu gotowego.

Ta ostatnia uwaga autora świadczy chyba o niezrozumieniu przez niego samej techniki obliczeń stosowanych przez Grochowskiego. Odjęcie od produkcji globalnej nakładów naturalnych w postaci nasion i pasz dla koni i odnoszenie do pozostałej różnicy wszystkich innych nakładów nie oznacza nic innego, jak tylko liczenie nasion i pasz dla koni według kosztów własnych. Jeżeli bowiem produkty te policzymy według wyliczonego kosztu własnego, dodamy otrzymaną sumę do nakładów i podzielimy przez ilość produktu globalnego, koszt jednostkowy nie ulegnie zmianie.

W sprawie kalkulacji na podstawie kosztów liczonych *ex post* warto wyjaśnić, że każda metoda planowania musi za punkt wyjścia przyjmować dane aktualne. Koszty jednostkowe i opłacalność produkcji oblicza się między innymi po to, aby znaleźć możliwości ich obniżenia w celu zastosowania w następnym okresie produkcyjnym, uwzględniając oczywiście zmiany zachodzące w cenach produkcji środków produkcji i opłacie pracy.

Ponadto, zdaniem autora, przeciw metodzie rozdzielczej przemawia i to, że kalkulacja opiera się na koszcie przeciętnym a nie marginalnym, co neguje działanie prawa „nieproporcjonalnej działalności”. Warto tu także podkreślić, że niezależnie od słabych stron metody rozdzielczej, których nikt z posługujących się tą metodą nie neguje, pozwala ona zarówno na obliczenie kosztów przeciętnych, jak i marginalnych.

Autor zgadza się z metodą organiczną i jej reprezentantami: R. Man-teufflem i ekonomistami amerykańskimi (np. J. D. Blacke'm). Metoda organiczna zakłada dochodzenie do jednostkowych kosztów produkcji od całkowitych nakładów produkcyjnych gospodarstwa i ustalanie kosztu własnego nowych, dodatkowych artykułów w oparciu o wpływy tej dodatkowej produkcji na całkowite nakłady produkcyjne gospodarstwa.

Jest to więc metoda obliczania przewidywanych kosztów i przychodów oraz, przez ich porównywanie, określania pożądaných zmian w produkcji.

Metodę tę autor uznaje za słuszną, ponieważ zgodna jest ona z metodą ustalania kosztów marginalnych, które pozwalają na ocenę, czy nowy nakład jest jeszcze opłacalny czy już nie. Za istotę tej metody autor uważa porównywanie różnic między kosztami i opłacalnością całego gospodarstwa przy rozmaitych wariantach produkcji.

Wydaje się jednak, że metoda organiczna nie daje tych wszystkich możliwości kalkulacji, jakie daje metoda rozdzielcza i nie jest pozbawiona słabych stron, co stwierdzają również jej przedstawiciele (między innymi J. G. Giles).

Programowanie liniowe autor rozpatruje jako technikę wyboru optymalnego wariantu planu produkcji, a nie metody kalkulacji opłacalności. Metoda ta pozwala na określenie najkorzystniejszej kombinacji czynników wytwórczych w poszczególnych gałęziach produkcji, może być wykorzystywana w określaniu optymalnego planu. Polega ona na ujęciu wszystkich procesów produkcyjnych w postaci powiązanego układu równań bilansowych (liniowych) i rozwiązywania go w całości.

Niedostatecznie jasno i nieprzekonywająco opracowana jest część dotycząca równowagi gospodarczej spółdzielni, rozpatrywanej w oparciu o układ bilansów. Postawione przez autora zagadnienie, szczególnie istotne w problematyce rachunku ekonomicznego, nie daje jasnego poglądu na posługiwanie się układami równań bilansowych cząstkowych, w celu ustalenia równowagi bilansowej całego gospodarstwa.

W ostatnim rozdziale pracy autor mówi o powiązaniu wewnątrz spółdzielni między gospodarką zespołową a przyzagrodową, zazębieniach interesów indywidualnych i grupowych, które stwarzają dodatkowe komplikacje w wyborze optymalnego planu. Chyba niesłusznie autor traktuje to zagadnienie jako dodatkowe wyjaśnienie. Plan optymalny, czy jakkolwiek inny, musi obejmować całokształt gospodarki spółdzielczej zespołowej i przyzagrodowej (bilans paszowy, bilans obornika, bilans siły roboczej).

Autor podejmuje wiele trudnych i istotnych zagadnień, niekoniecznie odnoszących się do spółdzielni produkcyjnych; i w rezultacie nie tylko nie daje praktycznego rozeznania problemu, ale i teoretycznie, nie daje jasnego poglądu na te zagadnienia.